

Co nam przeszkadza wyżywić świat?

Z globalnego raportu głodu na świecie sprzed ponad roku wynika, że ponad dwa miliardy ludzi głoduje lub jest niedożywionych. Choć skala problemu jest tak duża, liczba ta się nie zmniejsza, a wręcz przeciwnie – stale rośnie. Na świecie jest coraz więcej ludzi, szczególnie w krajach ubogich, takich których po prostu na nie stać na zakup żywności.

Są jednak na świecie również kraje, w których spory odsetek społeczeństwa **wyrzuca codziennie kilogramy jedzenia**. Zjawisko to dotyczy większości ludzi, jednak w pewnych miejscach nasilone jest tak bardzo, że zmarnowane w danych rodzinach jedzenie mogłoby spokojnie **wyżywić** i nasycić kilka afrykańskich wiosek.

Raport przygotowany przez Institution of Mechanical Engineers stwierdza, że 50% całej żywności produkowanej na planecie nigdy nie trafia do ludzkiego żołądka. Jest to spowodowane m.in. nieodpowiednią infrastrukturą, niewłaściwym przechowywaniem, nadmiernym przestrzeganiem daty spożycia produktu i zbyt wygórowanymi wymaganiami konsumentów oczekujących doskonałego jedzenia.

Raport "Global Food Waste Not Want Not" zakłada, że:

- pomiędzy 30% i 50% (1.2-2 mld ton) żywności wyprodukowanej na całym świecie jest wyrzucane każdego roku;
- aż 30% upraw roślinnych w Wielkiej Brytanii nie jest zbieranych z powodu nie spełniania norm wizualnych, a nawet połowa żywności, kupowana przez konsumentów z Europy i USA jest odrzucana przez konsumenta;
- około 550 miliardów m³ wody marnuje się rocznie na uprawy zbóż, które nigdy nie docierają do konsumenta;
- do wytworzenia 1 kg mięsa potrzeba od 20 do 50 razy więcej wody niż do wyprodukowania 1 kg warzyw;
- zapotrzebowanie na wodę do produkcji żywności może sięgnąć 13/10 bln m³ w roku 2050 roku. To jest 2,5 do 3,5 razy więcej niż populacja ludzka używa świeżej wody już dziś i może to prowadzić do bardziej niebezpiecznych jej globalnych niedoborów;
- istnieje potencjał aby zapewnić o 60-100% więcej żywności, eliminując straty i odpady, oraz prowadząc do uwolnienia gruntów, energii i zasobów wodnych.

ONZ prognozuje, że do 2075 roku populacja ludzka może powiększyć się do około 9,5 miliardów, co może oznaczać dodatkowe trzy miliardy ludzi do wyżywienia. By poradzić sobie z wzrostem populacji niezbędne jest uzmysłowienie kilku kwestii. Mianowicie jak produkować więcej żywności w świecie zasobów pod presją zmian klimatycznych i rosnącą popularnością jedzenia mięsa – gdzie np. produkcja mięsa wymaga około 10 razy więcej zasobów lądowych niż zasoby potrzebne do uprawy ryżu czy ziemniaków.

Jedną z informacji zawartych w raporcie jest szczególnie zdumiewająca, produkujemy zboże, marnujemy na tę produkcję miliardy m³ wody i nie docierają one do konsumentów przymierających głodem, ponieważ krótko mówiąc nie stać ich na to. I pomimo, że ci ludzie

umierają z głodu nie zachodzi takie zjawisko jak radykalna obniżka cen zboża lub po prostu zwykłe jego rozdawnictwo.

Dlaczego tak jest? Żywność stała się produktem na dostępnym na giełdzie i wymknęła się spod kontroli zarówno producentów jak i konsumentów.

Zwyżki giełdowe tylko w minimalnym stopniu powodują wzrost zarobków producentów żywności, zwłaszcza drobnych rolników. Giełdowe wzrosty są niestabilne i trudno przewidywalne a często krótkotrwałe. Nie jest więc możliwe trwale stymulowanie nimi produkcji żywności, gdyż zależy ona m.in. od cyklu wzrostu roślin, klimatu, przemian pór roku, dostępności ziemi uprawnej. Gra giełdowa żywnością nie ma nic wspólnego z zapewnieniem żywności konsumentom, ani samowystarczalnością żywnościową krajów i kontynentów.

Giełdowe wzrosty cen produktów rolnych nie stymulują więc realnych inwestycji w sektor rolnictwa i nie zwiększają dostępności żywności. Prowadzą natomiast do wzrostu cen najbardziej podstawowych produktów zapewniających ludzką egzystencję, tym samym również w dużej mierze wpływają na głód, niedożywienie i wzrost niepokoju politycznych. Jedną z najważniejszych przyczyn gwałtownych zmian cen żywności są spekulacje finansowe.

Spekulacje finansowe powodują gwałtowne wzrosty i spadki cen żywności, narażając miliony ludzi na głód i nędzę. Wydatki na żywność pochłaniają nawet 75% dochodów osób żyjących poniżej granicy ubóstwa.

Spekulacja żywnością to domena największych graczy sektora finansowego – nie tylko banków Goldman Sachs, Morgan Stanley czy Deutsche Bank, ale i mniej znanych koncernów, takich jak Cargill. Nazywają ten proceder „kształtowaniem cen surowców rolnych”, ale to zwykła chciwość. Każde zebrane z pola ziarno potrafią sprzedać 99 razy, zanim powstanie z niego chleb.

Wskutek spekulacji pieniądze najuboższych trafiają więc do stosunkowo bogatych osób, które stać na ulokowanie swych nadwyżek finansowych w bankach i na giełdach. Nierzadko jednak ubodzy zapłacą za wzrost cen nie tylko swymi pieniędzmi ale także własnym zdrowiem i życiem.

Głównymi beneficjentami wzrostów cen żywności nie są jej producenci a instytucje finansowe pośredniczące między rolnikami a, coraz biedniejszymi konsumentami.

I w tym ostatnim zdaniu jest odpowiedź na tytułowe pytanie.

Projekt dofinansowany ze środków UE



Kampania „Finansowanie zrównoważonej przyszłości” Financing sustainable future jest dofinansowana ze środków Unii Europejskiej.

Za treść artykułu odpowiedzialny jest Polski Klub Ekologiczny Koło Miejskie w Gliwicach. Poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.